Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 4500 mk. miesięcznie 1500 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 100 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, czwartek, dnia 8-go marca 1923 r. | № 23

Gdzie winowajcy?

Fakt wzrastającej ciągle drożyzny stał się obecnie wśród wszystkich bolączek współczesnego życia sprawą najbardziej aktualną, jest głównym i niewyczerpanym tematem codziennych rozmów towarzyskich a także artykułów naszej prasy. Omawiany bywa ze stanowiska interesów i poglądów różnych klas społecznych, a wywody czy to w dziennikach czy na zebraniach publicznych aż nazbyt często grzeszą jaskrawą tendencją partyjno-polityczną.

Szczególniej głośno krzyczy się na zebraniach lewicowych i na łamach prasy lewicowej zwłaszcza t. zw. robotniczej. Działacze i publicyści lewicowi wśród powodzi frazesów niewyjaśniających zgoła przyczyn kryzysu, jaki przeżywamy, stwierdzają, że niezadowolenie mas toruje drogę wpływom komunistów, że szalony wzrost drożyzny wywoła w końcu musi katastrofę — przewrót socjalny. Wywody te znajdują poklask wśród bezkrytycznych mas, tem bardziej, że nikt nie może odmówić słuszności ilustrowanym w nich objawom i skutkom naszego wprost rozpaczliwego położenia ekonomicznego. Ale zapytać się trzeba, do jakiego celu zmierza ta akcja.

Wszak, nie tylko każdy inteligent, urzędnik, ale również każdy obywatel żyjący z pracy swego mózgu, talentu lub rąk swych, a więc także i robotnik zna dostatecznie swoje położenie i oczywiście nie potrzebuje dowiadywać się o niem dopiero z prasy lub na wiecach. Nieliczne chyba jednostki nie zdają sobie dostatecznie sprawy z niedoli mas pracujących, lecz gdybyśmy nawet chcieli uważać za pewnik, że w ten sposób zostaną one należycie poinformowane, toć przecież nie wpłynie to na wstrzymanie drożyzny. Wymysły pod adresem niemiłych sobie stronnictw, grup lub jednostek, narzekanie i stawianie groźnych horoskopów nie przyda się na nic.

W poszukiwaniu i wyjaśnianiu przyczyn drożyzny posługują się rzekomo obrońcy mas pracujących metodą niesłychanie uproszczoną. Lichwa, paskarstwo — oto jedyne źródła drożyzny. Inspirowany w tym kierunku spożywca zwala oczywiście winę na kupca detalistę z którym łączą go stosunki bezpośrednie, ten odsyła swego nieubłaganego oskarżyciela do grosisty, który znów obwinia wytwórcę, szukającego usprawiedliwienia w ogólnej drożyźnie. Powstaje w ten sposób błędne koło wzajemnych oskarżeń i wytwarza się atmosfera niesprzyjająca naprawie stosunków.

Kupiectwo staczać musi walkę o prawo kalkulacji według cen rynkowych, rzemiosło w niektórych swych gałęziach stoi poprostu w przededniu katastrofy, z całej Polski dochodzą wiadomości o gwałtownem kurczeniu się naszego stanu posiadania. Żydzi wykupują w Małopolsce i b. Kongresówce sklepy polskie, nabywają domy a nawet ziemię.

W samej tylko Małopolsce Wsch. — pisze Rzeczpospolita — 19 proc. ziemi wykupili żydzi, korzystając z ostatniego, wywołanego przez nich kryzysu gospodarczego. Zaznaczyć tu trzeba, że dotychczas w Małopolsce Wschodniej żydzi stanowili tylko bardzo nieznaczny odsetek właścicieli ziemskich. To samo, choć w mniejszym stopniu zauważyć również można i na terenie b. Kongresówki.

Oskarżanie się wzajemne nie ustaje, a tymczasem polski stan posiadania kurczy się w sposób wprost zabójczy dla naszej przyszłości narodowej. Z tego zwłaszcza my na zachodzie Polski, od plagi żydowskiej względnie wolni, nie zdajemy sobie należycie sprawy. Komuż w pierwszym rzędzie zależy na podtrzymaniu tej niezdrowej atmosfery, na ukrywaniu przed oczyma szerokich mas rzeczywistych przyczyn drożyzny?

Rzecz jasna, że zależy na tem tym przedewszystkiem, którzy, tworzą drożyznę, dążą do opanowania własności polskiej — a więc żydom. Ale nie mniej zależy na ukrywaniu prawdy także i tym wszystkim, którzy w zaślepieniu partyjnem nie chcieli i nie chcą zrozumieć, że do naprawy naszej gospodarki przystąpić może skutecznie jedynie rząd silny, oparty na polskiej większości sejmowej i na zaufaniu narodu. Nie chcą zrozumieć, bo dorwali się do władzy przy pomocy żydowstwa. Jeśli ci, którzy w czerwcu ubiegłego roku bronili się przy pomocy sił podziemnych i międzynarodowych przed „silnym rządem", a po wyborach stworzyli koncepcję „względnej większości", aby tylko utrzymać się u steru, dziś rzucają gromy na drożyznę i grożą katastrofą ogólną, — to nie podobna przecież oprzeć się wrażeniu, że czynią to w tym celu, aby masy nie poznały w nich głównych winowajców.

Zajęcie Zagł. Ruhry jest udaremnieniem niemieckiego planu wojny odwetowej

Niedawno wyszła we Francji niezwykle ciekawa książka p. tyt.: „Zagadka Renu i strategiczne zastosowanie gazów trujących w czasie wojny i w czasie pokoju". Autorem tej książki jest major Lefebre, a przedmowy do niej napisali marszałek Foch i marszałek sir G. Wilson.

Nie będziemy tu się zajmowali omawianiem wywodów strategicznych autora, dla fachowca zapewne niezmiernie ciekawych, ale zwrócić pragniemy uwagę ogółu na polityczną wartość tej książki, która odsłania pewne tajemnice Zagłębia Ruhry i wyjaśnia fakt, dlaczego Niemcy i ich międzynarodowi sprzymierzeńcy rzucają się z takim jadem nienawiści na Francję z powodu wykonywania przez nią sankcji przewidzianych w traktacie wersalskim.

Otóż major Lefebre omawia przy końcu swego dzieła bardzo obszernie te klauzule traktatu wersalskiego, które tyczą się produkcji gazów trujących i z przerażającą dokładnością odsłania jak bardzo zlekceważono w wielkim dziele pokoju sprawę kontroli produkcji gazów chemicznych w Niemczech. Autor wykazuje, iż tak, jak działalność komisji kontrolnej rozbrojenia Niemiec okazała się częściową utopją, tak i kontrola Niemiec w kierunku produkcji gazów dla celów wojennych jest już zupełną utopją, bo ta gałęź produkcji zdoła się ukryć nawet przed najbardziej czujnym okiem fachowców. Major Lefebre odsłania w swoim dziele bardzo ważny fakt. Oto do produkcji gazów trujących potrzeba bardzo wielkiej ilości węgla i węgiel stanowi podstawowy surowiec tego groźnego przemysłu. Ilość węgla, jaką Niemcy spotrzebowują w ostatnich miesiącach wykazuje, iż mowy tu być nie może o pokrywaniu normalnych potrzeb węgla przez przemysł prywatną konsumpcję. Tu wchodzi już w grę gorączkowa produkcja gazów wojennych i to nie tylko dla potrzeb Niemiec, ale prawdopodobnie i na eksport zagranicę.

Jeśliby Francja dalej tolerowała tak niezwykle silną produkcję węgla w Zagłębiu Ruhry, to rzekomo rozbrojone Niemcy w ciągu kilka miesięcy byłyby zdolne do wypowiedzenia wojny odwetowej Francji, którąby wygrały najnowszą bronią, gazem.

Wywody majora Lefebre'a oświetlają z nowej strony zagadnienie okupacji Zagłębia Ruhry. Zajmując je Francja uderzyła zaborczego Teutona w najczulsze miejsce, paraliżując cały tak metodycznie obmyślany plan zemsty.

Rząd w opałach!

Warszawa, 7. 3. Obrady Sejmu toczyły się wczoraj pod znakiem podaktu konsumpcyjnego. Faktycznie rząd nie miał większości. Z tego powodu Marszałek Ratai przedłużył obrady, tak, że wielu posłów opuściło salę. Tymczasem około godz. 22 przyszło do głosowania przy bardzo słabym komplecie około 220 posłów. Rząd odniósł zwycięstwo większością 25 głosów i w ten sposób jeszcze się utrzymał.

Następne posiedzenie w czwartek o godz. 16. Na porządku dziennym m. in. pierwsze czytanie ustawy o naprawie skarbu i dyskusja nad expose min. skarbu.

Zniechęcenie wśród filarów większości rządowej

Warszawa, 7. 3. Bardzo charakterystyczny wypadek zaszedł w komisji budżetowej. Żaden bowiem z przedstawicieli większości rządowej nie chciał się podjąć referatu dwu przedłożeń rządowych, dotyczących emisji nowej emisji i o zadłużeniu państwa w P. K. K. P. Referat pierwotnie przyjął p. Poniatowski (Wyzwolenie) ale zaraz na następnem posiedzeniu komisji zrzekł się. Wskutek tego p. Głąbiński odłożył przydzielenie referatu.

Spisek żydowski przeciw Wielkopolsce

Jak z dobrze poinformowanych kół depeszują do „Gazety Warszawskiej", w Poznaniu odbyło się w tych dniach tajne zebranie żydów poznańskich, na którem był obecny jeden z wybitnych działaczy żydowskich z Warszawy. Ganił on żydów poznańskich za brak należytej organizacji w Wielkopolsce. Domagał się stworzenia takiej organizacji oraz założenia szkół średnich żydowskich w Poznaniu. Przemowa jego rozentuzjazmowała zebranych i zebranie zakończono okrzykiem przez gościa warszawskiego wzniesionym: „Niech żyje żydowski Poznań, — niech żyje żydowska Wielkopolska!"

Przyczyny drożyzny w Polsce

„Dziennik Gdański" donosi z Tczewa, iż dochodzenia władz polskich stwierdziły, że z Polski wywieziono do Prus Wschodnich przez Gdańsk 2800 wagonów mąki, którą zdeklarowano w Gdańsku jako otręby. Mąka ta przeszła przez Tczew do Szymonowa, rzekomo dla Wolnego Miasta, tam zaś przeładowano ją na kolej wąskotorową i bez najmniejszej przeszkody ze strony władz celnych, a przy pomocy kolejarzy, przemycono ją do Prus Wschodnich.

Skrępowane ministerstwo oświaty

Warszawa, 3. 3. Z kół urzędniczych donoszą, że od 10 dni ministerjum oświaty zaprzestało wysyłać podwładnym władzom okólniki i depesze z braku pieniędzy na marki pocztowe. Ostatnia podwyżka porta zadała cios śmiertelny kasie ubogiego ministerstwa, a sprawa nowych kredytów „jest w trakcie rokowań ze skarbem". A tymczasem pismależą

O zabezpieczenie granic przed wywozem

Warszawa, 5. 3. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji do walki z drożyzną uchwalono wysłać specjalną komisję sejmową, złożoną z 9 osób, dla zbadania stanu zabezpieczenia granic przed nielegalnym wywozem artykułów pierwszej potrzeby.

Z konferencji helsingforskiej

Warszawa, 6. 3. W sobotę rozpoczęły się w Helsingforsie obrady konferencji ekonomicznej

---

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

24) Powieść historyczna z roku 1848

Dnia czwartego kwietnia spadła na dwór rozaliński radosna wiadomość. Zawitał list z Królestwa od Stefana Szreniawskiego, w którym donosił matce, iż pospołu z gronem młodych ziemian z Płockiego wyrusza w Poznańskie, by zaciągnąć się pod chorągiew wielkopolską i chociaż na kilka godzin zawita do Rozalina.

Ewusia klasnęła w dłonie z radości, szczególny afekt żywiąc do brata, który nieraz ujmował się za nią, gdy dyscyplina miała być w robocie i, starszy od niej o lat jedenaście osłaniał wybryki jej pustoty. Z chłopcami wogóle miała ona więcej wspólnego niż z dziewczynkami, a brat, który mimo swój poważny wiek, zaszczycał ją swoją uwagą i względami, wpłynął bezwiednie na rozwinięcie w niej upodobań nie licujących z jej płcią. Śmiał się, gdy wdrapywała się na jabłonie, gdy dosiadała wierzgającego osła i spadała, gdy powoziła czwórką osłów z fantazją lub wpraszała się wraz z wyżłem na towarzyszkę polowania, a w czasie żniw wiązała snopki. Gdy Stefan opuścił rodzinną zagrodę, zabrakło go rozhukanej dziewczynie. Lecz zastąpił go Woś Zadora.

— Dzielny Stefuś! mówiła do Karolci Ewa. — Wiedział, że psim jego obowiązkiem jest stanąć pod bronią przy boku ziomków. Ach! mężczyźni szczęśliwi... Inaczej mogą służyć krajowi niż my... Płótno robić, chleb piec, kury macać...

Skrzywiła się, wywracając dolną wargę.

Miała wielką ochotę prysnąć na spotkanie Stefana, lecz nie wiedziała z której strony przybędzie do Rozalina. Jednakże, gdy upłynęły dwa dni i o Stefanie nie było słychu, zniecierpliwiona i jakimś niepokojem targana pojechała do Trzemeszna.

Przypuszczała, że Stefan przystąpił do oddziału trzemeszeńskiego, liczącego około pięciuset ochotników, przeważnie kosynierów pod wodzą kapitana Słubickiego i nie mógł się jeszcze oderwać od zajęć i zawitać do Rozalina.

Udała się przeto do kwatery wojskowej, gnieżdżącej się w mieszkaniu kupca korzennego przy rynku, gdzie w obszernym pokoju zastała nad aktami Władysława Kościelskiego, z polecenia wydziału wojennego organizującego tam szwadron jazdy. Przy stole, za biurko służącym, siedziało w krzesłach dwóch podstarzałych gospodarzy okolicznych.

— Witam, witam... — ozwał się porucznik z miłym uśmiechem do Ewusi, zerwał się z krzesła i podskoczył szarmancko na powitanie hożej dziewczyny. Rozkoszując się widokiem rumianej, zdrowiem pachnącej buzi, dziękował jej za przesłane z Rozalina obroki, wiktuały, płótna i srebra na cele narodowe złożone. A ona uniewinniała się, że tym razem przybywa z pustemi rękoma i pytała o brata.

Nie było go między świeżo do Trzemeszna przybyłemi ochotnikami, wszelako Kościelski prosił ją, by zatrzymała się i poczekała na kapitana Słubickiego, który chciał osobiście pomówić z nią o potrzebach swego nieźle uposażonego oddziału. Usiadła tedy na uboczu, by nie przeszkadzać oficerowi.

Kościelski zaś ozwał się do starego kmiecia:

— Ile wart ten karosz, ojcze, którego przyprowadziliście dla naszych ułanów?

— Warcien dobrze ze trzysta złotych. Tyle mi dawał za niego pan Malczewski, — odparł Jan Koc.

— I jabym go na tyle albo i na więcej ocenił. Więc wypłacę wam za niego trzysta złotych. Zgoda?

W siwych oczach chłopa zamigotało zdziwienie.

— Czy to mnie pan ma za Niemca? I pieniądzami mi chce płacić?

— A juści. Komitet nasz w Poznaniu życzy sobie, aby od Niemców i gospodarzy naszych nie brać niczego inaczej, jak za gotówkę.

— Ale my nie Niemcy. Toć i jo mom prawo przysłużenia się ojczyźnie!... Kiej inni niosą co mają na wojsko polskie, to my chłopy nie zostaniemy w tyle za innymi. Żebym nie był za stary, zarutko przystąpiłbym do żołnierzy. Niech młody na tym koniu jeździ... Więc niech pan tego konika przyjmie dla ułanów i nie gardzi nim, choć nie siodłany...

Nie pierwszy to gospodarz polski wzbraniał się przed zapłatą.

— Bóg wam zapłać ojcze — rzekł pan Kościelski, uściskał mu dłoń mocno i spytał:

— Więc jak mam w księdze zapisać?

Chłop podrapał się po głowie i rzekł mrukliwie:

— A no, że Jan Koc ofiaruje na dobro ojczyzny...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

państw bałtyckich. Na wniosek delegata polskiego przewodniczącym konferencji wybrano p. Wenollę, finlandzkiego ministra spraw zagranicznych. W skład prezydjum konferencji powołano naszego posła Filipowicza. Litwa oficjalnego udziału w obradach nie bierze. Jej przedstawiciel występuje tylko w roli obserwatora.

Akcyza od cukru nie zostanie podwyższona

Warszawa, 5. 3. W związku z notowaną w prasie pogłoską, jakoby od wczoraj nastąpić miało podwyższenie akcyzy od cukru, Min. skarbu komunikuje, że w najbliższym czasie rząd nie zamierza podwyższyć akcyzy od cukru.

Związek państw na stałym lądzie Europy

„Echo de Paris" pisze, że utworzenie systemu kontynentalnego, któryby nie był bynajmniej skierowany przeciw Anglji, jest rzeczą konieczną, ponieważ system taki byłby gwarancją bezpieczeństwa wobec 70 miljon. Niemców, zagrażających Europie.

Nowe błogosławieństwo ekscesarza

Berlin, 5. 3. Wedle wiadomości „Daile Chronicle" żona b. cesarza niemieckiego znajduje się w stanie błogosławionym. Ekscesarz Wilhelm, który nie życzy sobie, by dziecko przyszło na świat w Holandji, stara się o zwrot willi na Korfu.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 7-go marca 1923 r.

* **Znana pianistka,** nauczycielka konserwatorjum muzycznego w Poznaniu p. Gertruda Konatkowska przybywa do Wrześni aby dać w niedzielę, dnia 18 bm. w auli gimnazjalnej koncert. Część dochodu z koncertu przeznacza artystka na fundusz Bursy gimn. im. Karola Marcinkowskiego we Wrześni.

* **Koło T. N. S. W. we Wrześni** podaje do wiadomości, że podobnie jak w ubiegłą sobotę odbędzie się w auli gimnazjalnej dalszy ciąg zainicjowanych odczytów z zakresu literatury polskiej, a w przyszłym tygodniu rozpoczną się odczyty z dziedziny historji. Spodziewamy się, że Szan. obywatelstwo zechce nadal swoim tłumnem przybyciem dać dowód szczerego zainteresowania.

* **Do uzupełnienia** afiszu o przedstawieniu „Królowej śnieżek" dodać należy, że w między aktach grać będzie kapela 68 p. p. Generalna próba odbyta we wtorek dała możność stwierdzenia, że przedstawienie wypadnie dobrze.

* **Koncert symfoniczny orkiestry narodowej St. Namysłowskiego.** Dnia 15-go marca występuje w naszem mieście, słynna na całą Polskę „Symfoniczna Narodowa Orkiestra" pod Dyrekcją St. Namysłowskiego, której produkcje artystyczne, stojące na niezrównanej wyżynie artystycznej przyjmuje cała Polska z najwyższem uznaniem. Są to wieczory podniosłego nastroju muzycznego, które nazawsze pozostają w pamięci słuchaczów. Krytyka fachowa recenzentów Warszawy, Krakowa, Lwowa, jednogłośnie podnosi niesłychane bogactwo walorów artystycznych, odtwarzanych przez orkiestry St. Namysłowskiego utworów klasycznych, a zwłaszcza nieśmiertelnych mazurków i oberków. Orkiestra ta słusznie nazwana narodową, założona została w roku 1882—1922 w powiecie Zamojskim, Ziemi Lubelskiej, w majątku Chomęciska szlach. przez dyrek. K. Namysłowskiego, ojca obecnego dyrek. Stanisława Namysłowskiego. W skład tej znakomitej orkiestry wchodzi 40 artystów między niemi zaś znajduje się kilku pierwszorzędnych solistów. Artyści występują w malowniczych strojach Ziemi Lubelskiej. Orkiestra Narodowa w tym roku obchodzić będzie 40 lecie swej działalności kulturalno-artystycznej i narodowej. Ze względu na olbrzymie koszta, jakie pociąga za sobą utrzymanie kilkudziesięciu ludzi — orkiestra symfoniczna Namysłowskiego koncertuje i to niemal codziennie w innem mieście, zatrzymując się na dłuższy pobyt tylko w wielkich miejscowościach. Marszruta koncertowa na rok 1923 obejmuje z górą 100 miast i miasteczek na terenie b. Kongresówki, Poznańskiego i Pomorza. Program składa się z 3 części. Zwracamy uwagę P. T. Publiczności o wczesne zaopatrzenie się w bilety koncertowe.

* **Obchód papieski.** Zapowiedziany z okazji pierwszej rocznicy wstąpienia na tron papieża Piusa XI obchód odbył się w ubiegłą niedzielę w auli szkoły powszechnej wobec bardzo licznie zebranej publiczności, wśród której jednakowoż zauważyć było można brak naszej inteligencji z miasta, a mianowicie z okolicy. Wieczornicę zagaił Ks. prob. Fierek, rozwijając w swojem słowie wstępnem program obecnego papieża, zawarty w słowach: „Pax Christi in regno Christi" (Pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowem) a kończąc okrzykiem na cześć papieża. Nastąpił bardzo udatny śpiew chóru kościelnego, który wykonał przy towarzyszeniu harmonjum „Rotę przysięgi" Ks. Tłoczyńskiego. Po deklamacjach treści religijnej, dobrze wygłoszonych przez dwie uczennice szkoły powszechnej, wygłosił Ks. Berger odczyt na temat „Pius XI a Polska". W bardzo starannie opracowanym i wyczerpującym referacie dał prelegent pogląd na działalność Achillesa Rattiego w Polsce jako wizytatora, później nuncjusza papieskiego, wreszcie na jego stosunek do Polski jako papieża, uwydatniający się tak charakterystycznie w jego licznych, a tak serdecznych i życzliwych odzywań się o Polsce, kończąc referat apelem, by wiernością do Kościoła, prawością obywatelską potęgować w Ojcu św. tę żywą miłość ku nam, by przez jego ręce jak najwięcej łask spływało z nieba, ku chwale naszej Matki-Kościoła i Matki-Polski. Po odczycie wykonała „Lutnia" piękną „Modlitwę" z opery „Milda" Moniuszki również z towarzyszeniem harmonjum, poczem nastąpiła deklamacja, wygłoszona przez Burianównę z szkoły wydziałowej. Deklamatorka recytowała z zrozumieniem, przejęciem i doskonałą dykcją bardzo piękny lecz trudny utwór Krasińskiego „Z glosy św. Teresy", za co w nagrodę otrzymała huczne oklaski. Potężna moteta „Tu es Petrus" Hallera, wykonana przez chór męski Lutni zakończyła właściwą uroczystość. Cała uroczystość pozostawiła z pewnością bardzo miłe i głębokie wrażenia, krzepiąc w obecnych ducha religijnego i potęgując przywiązanie do Kościoła i Stolicy Apostolskiej. Po uroczystości zapoznał Ks. Berger obecnych, korzystając z licznego zebrania, z ustawami Ligi Katolickiej, zachęcając do gremjalnego wstępowania w jej szeregi celem szerzenia idei Chrystusowej w narodzie i obrony zaczepionych praw Kościoła. Na członków zapisała się spora garstka uczestników uroczystości, dalsze wpisy przyjmują miejscowi księża. Oby to hasło Ligi katolickiej dotarło do serc i umysłu wszystkich parafjan wrzesińskich.

* **Likwidacja majątków niemieckich.** Komitet Likwidacyjny zakwalifikował do przymusowej likwidacji: 1. majątek ziemski Suchoręczek w powiecie Sępolno o obszarze 1580 morgów, własność Ottona Kunkela, 2. nieruchomość z apteką w Ryczywole pow. Oborniki, własność Gottfrieda Viehstaedta, 3. nieruchomość z apteką w Chełmnie, własność Pawła Heubacha.

* **Ulgi dla ochotników z roku 1920.** Zarządzone zostało zwolnienie od ćwiczeń rezerwistów rocznika 1895, 96 i 97, którzy w myśl odezwy Rady Obrony Państwa w roku 1920 wstąpili do armji ochotniczej a nie byli objęci przymusowym poborem, lub korzystali z odroczeń. Powyższe kategorje rezerwistów podlegają natomiast rozporządzeniu o rejestracji i obowiązkowemu stawieniu się na zebraniach kontr.

* **Chleb staniał w Brwinowie dlaczego nie w Kaliszu a może i we Wrześni?** Komunikują „Kurjerowi", iż w Brwinowie pod Warszawą we wszystkich piekarniach i sklepach chleb staniał o 200 marek na kilogramie.

— **Chełmno.** (Pieszo z Syberji.) W tych dniach powrócił do swej wioski z Syberji, gdzie przebywał kilka lat jako jeniec, niejaki Adam, syn tu zamieszkałego kolonisty. Podróż odbywał pieszo razem z 8 kolegami; jednak tylko on sam przeszedł, wszyscy inni zmarli w czasie owej 2-letniej podróży. Przybywszy do domu, zastał swą żonę zamężną z innym.

* **Kościerzyna.** (Morderstwo.) W tych dniach bandyci dokonali napadu na gospodarza Kurzawińskiego Wojtalu pod Kościerzyną, który sprzedał swą posiadłość za 10 miljonów marek. Bandyci wtargnęli w nocy do mieszkania i zażądali wydania pieniędzy, a gdy Kurzawiński odmówił, strzelili do niego z rewolweru. Kurzawiński padł trupem na miejscu. Jednocześnie uderzeniem tępego narzędzia pozbawiono przytomności żonę Kurzawińskiego. W tym czasie syn Kurzawińskich, korzystając z wynikłego zamieszania, zdołał wybiec z domu i począł alarmować sąsiadów. To spłoszyło bandytów, zbiegli oni, nie zdoławszy nic zrabować. Bandytów wkrótce ujęto. Są to: Aleksy Dobrowolski z dwoma synami.

Rozmaitości

☍ **Zamrożone życie.** Uczeni współcześni coraz nowych próbują sposobów, mających na celu utrzymanie sił życiowych. Słyszeliśmy już o mającej równie zapalonych zwolenników jak i przeciwników metodzie prof. Steinacha w Wiedniu, ostatnio zaś w Ameryce, prof. William J. Thayer przeprowadził udaną próbę zamrożenia i zakonserwowania przez jakiś czas życia u zwierząt. Najlepsze wyniki osięgnął u zwierząt zimnokrwistych, jaszczurek i żab, ale skutecznem okazało się również zamrożenie u myszy i szczurów. Żywe zwierzątka zamyka się w naczyniu napełnionem płynnem powietrzem (—49 stopni Celsjusza) i doprowadza się im tlen potrzebny do oddychania tylko w czasie zamrażania, trzymając potem naczynie hermetycznie zamknięte tygodniami a nawet miesiącami w szafie. Gdy po tym czasie zamarzniętą i zupełnie sztywną żabę wystawić znów na działanie zwykłej temperatury powietrza, budzi się ona do nowego życia. U zwierząt ciepłokrwistych potrzebne jest podrażnienie za pomocą działania elektrycznego i chemicznego, by je do życia powrócić. W życiu praktycznem, w chirurgji nowa metoda znalazła już zastosowanie, pozwalając żywe tkanki konserwować całemi tygodniami. Czy w przyszłości uda się zamrażać większe stworzenia niż myszy i szczury, tego chwilowo przewidzieć nie można.

□ **Umarły, który mówi po śmierci.** We Filadelfji, w Ameryce, inżynier M. Th. Barley został poddany operacji. Ratowano go od zakażenia krwi. Po operacji umarł i kiedy trzej lekarze, stojący o jego węzgłowia skonstatowali śmierć, umarły zaczył mówić. Z początku słowa jego były niewyraźne, potem coraz głośniejsze i wyraźniejsze. Przywołał swoją maszynistkę i zaczył jej dyktować rozporządzenia co do dalszego prowadzenia robót, co do niektórych operacyj finansowych i co do wychowania jego córki. Po upływie pół godziny znowu znieruchomiał. Smierć nie ulegała wątpliwości. Okultyści, spirytyści, teozofowie zainteresowali się nadzwyczajnie tym wypadkiem. Poświęcono mu dużo czasu na świeżo odbytem kongresie okultystycznym.

+ **Najdroższy kapelusz świata.** Parowiec „Homerie" który niedawno opuścił port w Cherburgu. aby udać się do Nowego Yorku, zabrał na pokład cennego pasażera w postaci najdroższego na świecie kapelusza. Szczęśliwą posiadaczką tego kosztownego nakrycia głowy jest artystka „Comedie Francaise" Cecylja Sorel, która obecnie wyjechała do Ameryki na tournee. Między innemi cudami mody zabrała ze sobą kapelusz ze złotolitej koronki, zdobny brylantami i szmaragdami. To arcydzieło przemysłu modniarskiego zostało ubezpieczone na okrągłą sumkę 100000 dolarów.

§ **Połknął 16 wytrychów.** Sensację w Niemczech wywołała operacja, jakiej dokonano na żołądku znanego włamywacza Wenzla Hoffmanna w Waldenburgu. Otóż okazało się, że Hoffmann, chcąc przemycić wytrychy do więzienia, połknął 16 sztuk, by „przy sposobności" mieć je pod ręką, jednakże niecierpliwy złodziejski żołądek zdradził swego właściciela przedwcześnie i operacja wydobyła wszystkie 16 wytrychów na światło dzienne.

× **Podatek od brody.** Anglicy nie noszą brody. Sądzą, że wpłynęły na to kombinacje elegancji i higjeny. Tymczasem anglicy zrzekli się brody przez — oszczędność. Mianowicie, głowiąc się nad powiększeniem podatków, Henryk VII wymyślił podatek od brody, który był tem większy, im bogatszym był jej posiadacz. Królowa Elżbieta wznowiła ten podatek, który właściwie był podatkiem dochodowym. Wtedy mężczyźni, aby go nie płacić, zaczęli się golić. Byli więc już za tamtych czasów wykrętni płatnicy podatków, którzy na swoje zachcianki; jednocześnie nie żałowali. Ale oni skąpili rozrzutnym królom. Gdy się zaś skąpi na organizację państwa demokratycznego ....

Obrazki z niedoli inwalidzkiej.

Weteran, co w młodzieńczym zapale niósł Ojczyźnie miłej życie swe w ofierze, zamierał z głodu w owej smutnej izdebce. Mróz dokuczał, głód żołądek ściskał, a serce kroił żal......

Ojczyzna, — ta, — dla której smakowały mi zjadłe trucizny, forteca pruska, — dla której nie żal mi było walczyć i umierać, ta Ojczyzna, dziś odrodzona, mnie bojownika, mnie jej sługę najwierniejszego, zapomniała......

Pierwszy miesiąc przyniósł renty marek 1750,—. 500,— mk. kosztowała dzierżawa łóżka na poddaszu. 500,— mk. użycie gazu do gotowania. Za 750,— mk. miesięcznie, a więc dziennie za 25,— mk. weteran kupował sobie trzy stare bułki, a krasząc je wodą zagrzaną, tworzył z nich całodzienne swe pożywienie.

Nie umiał jako żołnierz honoru wyciągać ręki po jałmużnę, to też umierał!

Takim go znalazło w miesiącu marcu Tow. „Pomocy Inwalidom". — Wspomogło, wyżywiło, odziało, dało mu bieliznę, obuwie, derki, dało ubranie, do życia z powrotem przywiodło!.....

A Ty wyzywasz wciąż,
że żebrzą na inwalidów?

Kupujcie dyplomy inwalidzkie w miastach u Policji Państw na powiatach u P. P. Starostów i Inspektorów Szkolnych

Z życia Towarzystw

— **Miesięczne zebranie Tow. Zjednoczonych Murarzy we Wrześni** odbędzie się w niedzielę, dnia 11 marca 23 r. o godzinie 2-giej popołudniu w lokalu p. Janiszewskiego. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

— **Cześć Pieśni!** Miesięczne zebranie Koła Śpiewackiego „Moniuszko" odbędzie się w czwartek, dnia 8-go marca o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Kulczaka (Odeon). O liczny udział prosi Zarząd.

Składki i pokwitowania

Na biednych miasta złożył Komisarjat wrzes. 1700 mk.

Na dzieci w Mielżynie złożyli w dalszym ciągu: pani Szafrankowa Gutowo 10.000 mk., p. Romińska Obłaczkowo 5.000 mk., p. Nowacki z Wrześni 50.000 mk., p. Wroniecka z Wrześni 2.000 mk., Marjanna Plew z Wrześni 1 ctr. perek, p. Kaliniewska 20.000 mk., p. Kilkowska 5 sukienek, 2 halki, 2 fartuszki, 2 czapeczki, p. Waniorkowa z Wrześni 5 f. cukru, 1/4 f. herbaty, makaron, 2 f. kawy, 2 bluzki, 1 sukienkę, 5 f. kawy.

Na Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo złożyli: p. Szyfter z Gutowa 2 ctr. jęczmienia, p. Czapski z Barda 2 ctr. jęczmienia, zamiast wieńca na grób śp. Teofily Jakubowskiej złożyli pp. Jakubowscy z Torunia 20.000 mk., od dzieci ze szkoły w Orzechowie zebrane przez p. Wilgockiego 16.495 mk., p. Majewski z Otoczni 10.000 mk., p. Reszelski 15.000 marek.

ŻARTY

Dzwon panieński

Gdy panna liczy lat 18, porównać ją można do lekkiego donośnego dzwonu, który woła: A-ni ten — a-ni ten!

Skoro już liczy lat 20 i zaczyna się namyślać, podobna jest do większego dzwonu i wybiła dość poważnie: Al-bo ten — al-bo ten!

Skoro zaś przekroczyła już 25 rok życia, podobna jest do sygnaturki i woła: Byle był, byle był, byle był!

Za liczne życzenia przesłane na dzień srebrnego jubileuszu kapłaństwa składa szczere

„Bóg zapłać!"

Ks. Fierek, proboszcz.

3 familje z zaciężnikami
potrzebne od 1. 4. 23.
Grzymysławice p. Chwalibogowo.

Koło T. N. S. W. we Wrześni
urządza
w sobotę, dnia 10 marca br.
w auli gimnazjum
jeden z dalszych odczytów
z zakresu literatury p. t.:
Kaz. Przerwa-Tetmajer
jako śpiewak zwątpienia i rozpaczy.
Odczyt ten wygłosi dyrektor Romanowicz.
Początek punkt. o godz. 8-mej wieczorem.
Wstęp 500 mk., dla starsz młodz. szk. 200 mk.